

POWIEW DUCHA
MEDYTACJE BIBLIJNE

POWIEW DUCHA



MEDYTACJE BIBLIJNE

Stanisław Biel SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2017

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna i korekta: Klaudia Adamus
Redakcja: Agnieszka Caba

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Fot. na okładce: © piosi, *Descent of the Holy Spirit upon the Apostles* (witraż) /
shutterstock.com

Skład: Edycja

Cytaty z Pisma Świętego według Biblii Tysiąclecia,
Pallottinum, Poznań 2006.

ISBN 978-83-277-1301-8

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260
e-mail: zamowienia@wydawnictwowam.pl
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Dziełowa Katarzyna • Wrocław

„Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,8)

Kiedy drzewa patrzą na ludzi idących,
współczują im.
Sądzą, że to wiatr nas unosi,
ponieważ nie mamy korzeni.
O, jakże łudzą się drzewa!
My ludzie, zapuściliśmy korzenie w ziemi
i tylko rzadko spotkasz człowieka
zdolnego pójść tam,
dokąd tchnie Duch Boży.

Hélder Câmara

Spis treści

Wstęp	9
1. Duch u początków	11
2. Duch nadziei	25
3. Duch obietnicy	39
4. Duch nieskrępowany	52
5. Duch błogosławieństwa	64
6. Duch mocy	74
7. Zły duch od Pana?	83
8. Duch jak szmer łagodnego powiewu	95
9. Dwie części Ducha	105
10. Duch spoczywający	112
11. Duch ożywiający	126
12. Duch wcielenia	135
13. Natchnienie Ducha	145
14. Duch nad Jordanem	154
15. Duch na pustyni	164
16. Duch spełnienia	177
17. Radość w Duchu Świętym	188
18. Grzech przeciw Duchowi Świętemu	200

19. Duch wieje, gdzie chce	208
20. Paraklet	216
21. Duch zmartwychwstałego Pana	227
22. Duch ognia	236
23. Duch na wszelkim stworzeniu	244
24. Świadectwo Ducha	253
25. Przenoszony przez Ducha	263
26. Duch pogan	274
27. Chrzest bez Ducha?	285
28. Ostrzeżenia Ducha Świętego	293
29. Życie według Ducha	303
30. Duch mówi do Kościołów	315
Aneks: Litanie do Ducha Świętego	339

Wstęp

Wyznaniu wiary, zwanym nicejsko-konstantynopolitańskim, modlimy się: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę; który mówił przez proroków”. Duch Święty, Trzecia Osoba Boska, wyznawany jest przez Kościół jak Bóg, Pan i Ożywiciel. Tenże Duch jest również Parakletem, Duchem Prawdy, Pocieszycielem, Adwokatem człowieka, „źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu” (J 4,14).

Książka *Powiew Ducha* jest zaproszeniem, by na nowo odkryć piękno i potęgę Ducha Świętego oraz Jego działanie w życiu osobistym człowieka. Duch jest jak wiatr – wieje, gdzie chce i jak chce, toteż bywa niezauważalny. Człowiek zbyt mocno zapuścił swe korzenie w ziemi, jak pisze poetycko arcybiskup Hélder Câmara, dlatego jest odporny na Jego działanie. Tymczasem, gdy się otworzy, On dokonuje w jego życiu cudów. Medytacje biblijne o Duchu Świętym mogą pomóc odkryć Jego wielką moc. Poprzez kontemplacje bohaterów biblijnych i samego Jezusa pragną uświadomić współczesnemu czytelnikowi, że działanie Ducha dziś jest równie potężne jak u początków świata, w życiu starożytnych herosów, samego Jezusa czy w młodym Kościele. Wystarczy tylko uwierzyć i otworzyć się, a „rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7,38).

Książka nie ma charakteru monografii ani nie rości sobie pretensji do zgłębienia przebogatej nauki o Paraklecie. Służy raczej jako pomoc do ponownego zachwycenia się Jego obecnością i działaniem w codzienności. Może być wykorzystana zarówno do indywidualnej modlitwy i medytacji, jak i do wspólnej refleksji i dzielenia się w grupach modlitewnych i charyzmatycznych.

Życzę droгим Czytelnikom, by refleksji nad „powiewem” Ducha Świętego towarzyszyła Jego obecność i przebogate, niezgłębione dary.

Autor

1. Duch u początków

DUCH NAD WODAMI

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.

(Rdz 1,1-2)

Powiew Ducha pojawia się w Biblii już w pierwszych słowach Starego Testamentu. Księga Rodzaju rozpoczyna się opisem początków istnienia świata i człowieka, stąd jej hebrajska nazwa *Bereszit* („Na początku”). Pierwsze dwa wersety stanowią prolog i zapowiedź całości opisu, kolejne w sposób poetycki obrazują stwarzanie i ewolucję świata. Redaktor posługuje się rytmem tygodnia. Sześć dni pracy kończy odpoczynkiem Boga w dniu szabat. Autorowi nie chodzi oczywiście o etapy dziejów świata czy kolejność historyczną bądź ewolucyjną, lecz o przesłanie teologiczne, ukazanie Boga jako Stworzyciela.

Słów „Na początku”, które rozpoczynają Biblię, nie należy brać dosłownie. „Słowo hebrajskie można rozumieć: «przede wszystkim», «na czele». Chodzi tutaj o podstawową, pierwotną czynność Boga, o pierwszą i główną przyczynę, o początek absolutny” (M. Wojciechowski). W podobnym duchu należy interpretować stworzenie nieba i ziemi. Słowo „stworzył” (hebr. *bara*)

„odnosi się z reguły do działania Boga, który w sposób niezwykle tworzy rzeczy nowe. Nie jest to słowo obrazowe ani potoczne” (M. Wojciechowski). Hebrajskie *bara* ma również swoje konotacje odnoszące się do rodzenia. „Jego trzy rdzeniowe spółgłoski odnajdujemy w dialektach południowoarabskich w słowie «rodzić». Należy zwrócić uwagę na pokrewieństwo języka hebrajskiego i innych języków semickich. Tak więc w zdaniu «Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię» semickiemu uchu pobrzmiewa obraz Boga rodzącego świat, nawet jeśli tekst biblijny wprost tego nie mówi. (...) Bóg, którego stwórczy akt na początku czasu przywołuje na myśl wydawanie na świat potomstwa, ukazany nawet na tle pustkowia i bezładu, przybiera nieco łagodniejsze rysy. Ma w sobie coś z matczynej czułości i troski, ale też może przede wszystkim, z geniuszu Twórcy, który sam jeden może dokonać tak wspaniałego dzieła” (M. Miduch).

Redaktor księgi *Genesis*, mówiąc o Bogu, używa dwóch określeń: El i Elohim. Terminy te pochodzą z języków semickich, gdzie określają bóstwo, jego moc i potęgę. Pierwszy wyraża liczbę pojedynczą, drugi zaś mnogą. Liczba mnoga w określeniu Boga nastęrcza egzegetom najwięcej trudności. Najczęściej przyjmuje się, że „forma ta pełni funkcję *plurale maiestaticum* i jest wyrazem czci oddawanej Bogu” (P. Achtemeier). Biblistka Maria Miduch uważa, że objawia ona już na pierwszych kartach biblijnych Boga Trójjedynego.

Na początku Bóg powołał do istnienia niebo i ziemię. „Wyrażenie «niebo i ziemia» oznacza tyle, co «wszystko», gdyż obejmuje cały świat widoczny gołym okiem

(na dole i na górze)” (M. Wojciechowski). Początek ziemi scharakteryzowany został jako bezład, pustkowienie. W języku hebrajskim użyto wyrażenia: *tohu* i *wabohu*. Pierwsze z nich występuje w Biblii dwadzieścia razy i „oznacza brak kształtu lub formy, tak więc chodzi o miejsce nienadające się do zamieszkania przez ludzi – w znaczeniu metaforycznym pozbawione trwałych podstaw, nierealne. Drugie słowo *bohu* występuje trzy razy (...) jest być może etymologicznie spokrewnione z *tehom*, «głębią» («otchłanią»), co sugerowałoby, że cała ziemia była pokryta wodą; podobnie w Ps 104,6: «Jak szatą okryłeś ją Wielką Otchłanią (*tehom*)»” (R.J. Clifford). Stworzona ziemia uniemożliwiała jeszcze jakiegokolwiek życie, gdyż stanowiła otchłań pokrytą powierzchnią wód i otaczała ją zewsząd nieprzenikniona ciemność i nieustanna noc. Ciemność usunął Bóg pierwszego dnia, stwarzając światło, zaś otchłań drugiego i trzeciego.

Stworzona ziemia, chociaż nieprzyjazna życiu, była już od początku przeniknięta Bożym Duchem, który „unosił się nad wodami” (Rdz 1,2). Hebrajskie słowo *ruah* oznacza „poruszające się powietrze”, „wiatr”, „oddech”, „duch” i jest rodzaju żeńskiego. Egzegeci w określeniu *ruah* skłonni są widzieć symbol wiatru. Pierwotna, bezładna materia byłaby więc owiana Bożym wichrem. Natomiast Maria Miduch zwraca uwagę na przyjazną łagodność Boga: „On ma w sobie coś z kobiecej łagodności. (...) Pobrzmiwa tu wspomniany już wcześniej stosunek Boga do Jego stworzenia, stosunek, który jest nie tylko relacją twórcy do dzieła, lecz może przywodzić również na myśl model rodzicielski.

Ta miłość Boża wyraża się na sposób żeński! Mowa tu bowiem o «Duchu miłości od Pana».

.....

Pytania do refleksji:

- Jak wyobrażam sobie początki świata?
- Co sędzę o opisie początków świata i ludzkości zawartym w Księdze Rodzaju?
- Jak wyobrażam sobie akt stwórczy Boga?
- Jaki jest mój udział w stwarzaniu świata?
- Czy (macierzyńska) cecha czułości Boga jest mi bliska?
- Jakie jest moje ulubione imię Boga?
- Z czym kojarzy mi się słowo „duch“?

MOC SŁOWA

Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!” I stała się światłość. Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

(Rdz 1,3–5)

Po utworzeniu ziemi i nieba przychodzi czas na porządkowanie. „Powstanie świata wyobrażano sobie jako uporządkowanie zbeltanej materii, wprowadzenie w nią harmonii – słowo «świat», po grecku *kosmos*, znaczyło właściwie «ład»” (M. Wojciechowski). Owo porządkowanie dokonuje się za pomocą słowa. „Zupełnie inaczej niżeli jest to opisane w starożytnych legendach Wschodu, stworzenie nie wymaga od Boga wysiłku, ani nie jest to jakaś walka. Pan Bóg stwarza

za pomocą swego słowa, w zupełnej wolności swego doskonałego bytu” (G. Ravasi).

Sposób stwarzania przywodzi na myśl działanie harmonijne, przemyślane, planowe (por. Rdz 1,3nn). Pierwsze trzy dni to elementy świata nieruchome, zaś kolejne stanowią ich przeciwieństwo. Słońce i księżyc oddzielają dzień od nocy, światło od ciemności. Następnie wody dolne od górnych. Z wody wyłaniają się ryby i ptaki. W końcu zostaje stworzona flora, fauna i korona stworzenia – człowiek. Księga Genesis daje w tym miejscu zielone światło ewolucji w ramach gatunku.

Dziełu stworzenia, które autor księgi opisuje tak szczegółowo, towarzyszy druga czynność Boga – nadawanie rzeczom stworzonym wartości, sensu, nazwy. „Nazwa albo imię (po hebrajsku *szem*) oznacza tyle, co «określenie», obejmuje ideę definicji. Nadanie nazwy to określenie natury rzeczy i istot stworzonych. Bóg decyduje więc nie tylko o samym ich zaistnieniu, lecz również o ich właściwościach, czym są; jest prawodawcą przyrody” (M. Wojciechowski).

Słowo Boga ma więc ogromną moc. Jest to słowo twórcze. Stwarza świat z niczego. I jest to słowo zbawcze. Słowo, które jest życiem, duchem i ciałem: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało. W Nim było życie” (J 1,1–4). Słowo Boże nie jest martwe, jest żywe, duchowe, ma moc kształtowania i zmieniania ludzkich serc: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz

obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca" (Hbr 4,12).

Słowo Boga wpisane jest w ludzkie życie. Co więcej, upodabnia je do Stwórcy. „Nie jesteśmy zawieszeni w gmatwaniu przypadków czy absurdów, ale na złotej nici Bożego słowa. (...) Jesteśmy oddani w moc słowa, które daje życie, uśmierca i sprawia zmartwychwstanie, które daje radość, smutek i nadzieję, które daje istnienie i miłość" (G. Ravasi). Owo wplecenie ludzkiego życia w moc słowa obliguje do odkrywania jego wartości i umiejętnego wykorzystania. Słowo bowiem może być puste, banalne, trywialne, powierzchowne. Może dzielić, burzyć, niszczyć. Zamiast prowadzić do dobra, miłości, jedności może wznosić mury, pogłębiać lęki i niepokoje, destabilizować. Takie słowo nie ma nic wspólnego ze słowem twórczym i zbawczym. Stoi na antypodach Bożego słowa. Zamiast ducha i życia niesie śmierć. Przed takim słowem przestrzega apostoł Jakub: „Język, mimo że jest małym członkiem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. (...) Języka (...) nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niepohamowane, pełne zabójczego jadu. Za jego pomocą wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!" (Jk 3,5–6.8–10).

Stworzony przez Boga świat był dobry i piękny. W każdym dniu jak refren pojawiają się słowa: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Użyte w języku hebrajskim słowo *tob* znaczy zarówno „dobre”, jak i „piękne”. Bóg stworzył dobry świat i zachwycił się nim. Sam kontemlował jego piękno. „Jak widać, pesymistyczna i negatywna ocena świata jest Biblii obca. W chrześcijaństwie pojawia się ona czasem pod wpływem filozofii platońskiej, nisko oceniającej świat materialny. Jednakże Pismo Święte odrzuca tylko «ten świat» w sensie przenośnym – świat oddzielony od Boga, świat po grzechu, a nie świat Boży” (M. Wojciechowski). Powołaniem człowieka jest wdzięczność dla Stwórcy za piękno świata, uwielbianie Go i chwalenie za Jego dzieła, odkrywanie Jego obecności w stworzonym świecie. Powołaniem człowieka jest również współpraca ze Stwórcą w dalszym nieustannym stwarzaniu świata i czynieniu go wciąż na nowo dobrym i pięknym. Święty Ignacy Loyola wskazuje takie powołanie jako istotny sens życia człowieka na ziemi: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją” (*Ćwiczenia duchowne*, nr 23).

Pytania do refleksji:

- Co w moim życiu i wokół mnie wymaga uporządkowania?
- Co sędzę o ewolucji?
- Co dla mnie stanowi najwyższy sens, a co uważam za bezsensowne?
- Jaką wartość ma moje słowo? Jakie są jego skutki?

- Czy moja wizja świata jest optymistyczna, realistyczna czy pesymistyczna? Dlaczego?
- W jaki sposób przyczyniam się do rozwoju i upiększania świata?

DUCH BOŻY W CZŁOWIEKU

A wreszcie rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

(Rdz 1,26–27)

Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

(Rdz 2,7)

Duch Boży unosił się nad pierwotnym kształtem materii stworzonej przez Boga. Został również przekazany przez Stwórcę człowiekowi. Dwa różne opisy, jeden pochodzący z tradycji kapłańskiej, a drugi z jahwistycznej, przekazują dwa różne, lecz dopełniające się obrazy stworzenia istot ludzkich.

Tradycja kapłańska rozpoczyna dzieło stwórcze Boga bardzo uroczyście; jest ono wynikiem głębokiej, przemyślanej decyzji: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26). Według niektórych egzegetów liczba mnoga odwołuje się do sposobu obrazowania charakterystycznego dla Bliskiego Wschodu. Według niego wielu bogów na uroczystych naradach

decyduje o losach człowieka. Wprawdzie Biblia przejmuje wschodni obraz zgromadzenia, jednak decyzje podejmuje sam Stwórca. „Bardziej prawdopodobne jest jednak, że w ten sposób autor biblijny chciał obrazowo przedstawić uroczysty namysł Boga w obliczu kluczowego dzieła twórczego” (M. Wojciechowski). A być może w tle znów pobrzmiewa delikatny sygnał obecności trzech Boskich Osób?

Sam obraz stwarzania tradycja kapłańska pomija milczeniem. Podkreśla natomiast jego efekt: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. W kulturze bliskowschodniej król był odbiciem bóstwa i otrzymywał boską władzę. Inni ludzie traktowani byli jak niewolnicy bóstw. Tymczasem (według Księgi Rodzaju) Stwórca obdarował wszystkich ludzi darem królewskim. Język hebrajski posługuje się dwoma określeniami: *celem* i *demut*. „Pierwsze wskazuje na wizerunek, przedstawienie, takie jak rzeźba, a drugie na rzecz podobną z wyglądu, ale nie taką samą. Człowiek nie jest więc w żaden sposób boski, lecz pod pewnymi względami naśladuje Boga” (M. Wojciechowski). „A zatem człowiek jest jak Bóg, ale nie jest Bogiem. Uprzywilejowana droga poznania Boga prowadzi przez człowieka, ponieważ jest on najwierniejszym Jego wyobrażeniem. Usytuowany na szczycie stworzenia, jako podsumowanie całego dzieła twórczego, człowiek jawi się jako arcydzieło Pana Boga; nie jest on jedynie «rzeczą dobrą», ale jest «rzeczą bardzo dobrą»” (G. Ravasi).

W czym wyrażają się ów duch, obraz i podobieństwo Boga? Bibliści mają różne koncepcje. W przekazach rabinackich podkreśla się element duchowy – duszę. „Dusza jest obrazem Pana i jak On napędza świat, tak samo dusza napędza ludzkie ciało. Jak Bóg widzi każdą rzecz, sam zaś nie jest oglądany przez nikogo, tak samo dusza widzi, lecz nie może być dostrzeżona; jak Pan rządzi światem, tak samo dusza kieruje ciałem; jak Bóg w swojej świętości jest czysty, tak samo dusza jest czysta; jak Święty, niech będzie błogosławiony, mieszka tajemnie ukryty, tak dusza przebywa w miejscu niedostępnym dla naszego wzroku” (D. Lifschitz).

Odbiciem doskonałości, mądrości i piękna Boga są w człowieku rozum, wolna wola i duchowość. Człowiek został obdarowany przez Boga kreatywnością i zdolnością do więzi ze Stwórcą, do relacji osobowych, a przede wszystkim do miłości. Te przymioty sprawiają, że jest jakby przedstawicielem Boga na ziemi, ma władzę nad ziemią i światem; jego misją jest prokreacja, zaludnianie ziemi, wychowanie, poszukiwania naukowe, tworzenie kultury, zadania administracyjne i techniczne. „Władza dana od Boga nie jest absolutna, natomiast powinna być sprawowana odpowiedzialnie i z miłością do innych Bożych stworzeń (por. Ps 8,6; 24(23); J 10,1–18). Człowiek otrzymał we władanie świat stworzony troskliwie przez Boga” (M. Wojciechowski).

Tradycja kapłańska podkreśla jeszcze jeden moment stworzenia człowieka. Bóg stworzył go jako mężczyznę (hebr. *zahar*) i kobietę (hebr. *nekewa*). „Adam, czyli człowiek (ale też w szerszym rozumieniu ludzkość), to *zahar* i *nekewa*; ale wiemy też, że Adam to obraz Boga.

Bóg ma w sobie coś, co w wielkim uproszczeniu moglibyśmy nazwać «pierwiastkiem męskim» i «pierwiastkiem żeńskim». Jednym i drugim! Nie jednym z nich, nie tylko Ojcem, Wojownikiem, Mścicielem, Synem, Królem, Oblubieńcem. Kiedy wgłębimy się w Pismo Święte, odnajdziemy tam fragmenty, w których spotkamy Boga jako Matkę albo zakochaną kobietę” (M. Miduch). „Dla zrozumienia Pana Boga potrzebny jest tak samo mężczyzna, jak i kobieta, ponieważ oboje są Jego odbiciem. W tym zawarta jest wspaniałość doświadczenia małżeńskiego (...) na tym polega piękno teologiczne mężczyzny i kobiety. Świat, w którym kobieta jest uważana za „coś mniejszego” albo jest banalizowana czy sprowadzana do drugorzędnej roli, już więcej nie odzwierciedla woli Bożej ani intymnego profilu Bożego oblicza” (G. Ravasi).

Tradycja jahwistyczna (wywodząca się od imienia Boga Jahwe) nieznacznie różni się od wersji kapłańskiej. Przede wszystkim zmienia kolejność stworzenia. Według tradycji kapłańskiej człowiek został stworzony na końcu jako korona całego dzieła Bożego. „Bóg zachował się jak Pan domu, który przyrządza rozkoszne dania i zastawia stół dla swoich gości; sadza ich za nim dopiero wówczas, gdy wszystko jest gotowe. Chciał, żeby Adam zastał świat wspaniale dla niego przyszykowany” (D. Lifschitz). Z kolei tradycja jahwistyczna rozpoczyna dzieło stwórcze od człowieka. To on zostaje ukształtowany jako pierwszy spośród stworzeń. W ten sposób podkreśla się jego wielkość i godność. Inne stworzenia są mu podporządkowane, zostają stworzone ze względu na niego, jako służebne.

Obraz stworzenia odwołuje do symboliki garncarskiej. Bóg lepi, kształtuje człowieka z ziemi, podobnie jak rzemieślnik naczynie z gliny. Bardzo sugestywny jest w kreśleniu tego obrazu prorok Jeremiasz: „Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi: «Wstań i zjedź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa». Zstąpiłem więc do domu garncarza, on zaś pracował właśnie przy kole. Jeżeli naczynie, które wyrabiał, uległo zniekształceniu, jak to się zdarza z gliną w ręku garncarza, robił z niego inne naczynie, według tego, co wydawało się słuszne garncarzowi. Wtedy Pan skierował do mnie następujące słowo: «Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak ten garncarz? – wyroczenia Pana. Oto bowiem jak glina w ręku garncarza, tak jesteście wy, domu Izraela, w moim ręku»” (Jr 18,1–6). Z kolei Izajasz wskazuje na całkowitą zależność dzieła stworzonego od jego twórcy: „Czyż można garncarza stawiać na równi z gliną? Czyż może mówić dzieło o swym twórcy: «Nie uczynił mnie», i garnek rzec o tym, co go ulepił: «Nie ma rozumu?»” (Iz 29,16).

Ziemia (hebr. *adama*), z której Pan Bóg stwarza człowieka, oznacza materię. Człowiek nie jest poza materią, lecz z niej został ukształtowany; jest więc kruchy, słaby, śmiertelny. Przypomni mu o tym Stwórca po pierwszym grzechu w raju: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3,19). Mimo swej kruchości ma w sobie boskie tchnienie, boskiego ducha: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). „Obraz wdmuchania życia nawiązuje

do obserwacji, że istoty żywe cechuje oddychanie. Z tej przyczyny hebrajskie słowo *nefes* oznaczało najpierw szyć i gardło, potem oddech i życie, a w końcu duszę i osobę, istotę żywą” (M. Wojciechowski). Dzięki Bożemu tchnieniu człowiek nie tylko jest istotą żyjącą, ale i posiada „samoświadomość, zdolność do poznania samego siebie, do kierowania sobą, twórczą wolność, moc introspekcji i intuicji. (...) Pomiedzy Bogiem a człowiekiem przebiega to wspólne «tchnienie», które nazywane jest sumieniem, duchowością i życiem wewnętrznym w najwyższym tego słowa znaczeniu” (G. Ravasi).

Człowiek jest więc istotą złożoną, stanowi „mieszaniec ubóstwa i bogactwa, niczego i wszystkiego” (M. Orsatti). Z jednej strony łączy go pokrewieństwo z materią, z rzeczami. Nie jest aniołem, ma ciało i zdolność do wyborów, również grzesznych, dalekich od myśli Bożej. Z powodu ciężenia ziemskiego idzie często za niskimi, zmysłowymi instynktami i podlega ograniczeniom ludzkiej cielesności. Z drugiej zaś strony posiada wielką, niemal boską, niezniszczalną godność, wpisaną w jego wnętrze dzięki Duchowi Stwórcy. Dzięki niej może tworzyć kulturę i dzieła ponadczasowe, cywilizację miłości i życia, dążyć do wieczności, nieśmiertelności. Psalmista, dostrzegając ową antynomię w człowieku, wykrzykuje zdumiony: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8,5–7).

Pytania do refleksji:

- W jaki sposób wyobrażam sobie początek ludzkości?
- Czy mam świadomość własnej godności i wielkości?
- W jakich cechach widzę moje podobieństwo do Boga?
- Co sędzę o duszy nieśmiertelnej?
- W jaki sposób wyraża się moja kreatywność?
- Czy akceptuję siebie, moją płęć?
- Czy traktuję na równi mężczyzn i kobiety? Czy nie dyskryminuję jednej z płci?
- Jak rozumiem pierwiastek męski i żeński w Bogu?
- Czy mogę wyobrazić sobie siebie jako glinę, ziemię kształtowaną przez Boga-Garncarza? Co wówczas czuję?
- Jakie znaczenie ma dla mnie sumienie?
- Czy dostrzegam w sobie (i akceptuję) dualizm cielesno-duchowy?
- Czy mogę powtórzyć za psalmistą z wielkim zdziwieniem i zdumieniem: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?”?

Wykorzystana literatura

- Achtemeier Paul (red.), *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999
- Clifford Richard J., w: Brown Raymond, Fitzmyer Joseph, Murphy Roland (red.), *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001
- Lifschitz Daniel, *Mężczyzna i kobieta. Hagada do rozdziału drugiego Księgi Rodzaju*, Kraków-Warszawa 2009
- Loyola Ignacy, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2013
- Miduch Maria, *Biografia Ducha Świętego*, Kraków 2015
- Orsatti Mauro, *Czułość kobieca. Medytacje nad Ewangelią Łukasową*, Kraków 2001
- Ravasi Gianfranco, *Księga Rodzaju (1–11)*, Kraków 1997
- Wojciechowski Michał, *Pochodzenie świata, człowieka, zła. Odpowiedź Biblii*, Częstochowa 2005

2. Duch nadziei

JEDYNY SPRAWIEDLIWY

Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelną wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe. A Noe był ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. Ziemia uległa skażeniu w oczach Boga i nappełniła się gwałtem. Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, rzekł do Noego: „Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich jest pełna gwałtu; zatem zniszczę ich wraz z ziemią”.

(Rdz 6,9–13)

Technienie Ducha nappełniało ziemię i człowieka. Pomimo to na horyzoncie stworzonego przez Boga dobrego świata pojawia się smuga zła. Kain z zawiści zabija swego brata Abła. Lamek tworzy surową i jednostronną moralność: „Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko – jeśli mi zrobi siniec!” (Rdz 4,23). Następuje powszechne zepsucie i niegodziwość. „Mężczyźni i kobiety chcą być jak bogowie – odmawiają posłuszeństwa właściwego istotom ludzkim” (R.J. Clifford).

Pan Bóg nie może patrzeć obojętnym wzrokiem na zło i degradację człowieka. Interweniuje więc w sobie właściwy sposób. Skracza czas ludzkiego życia: „Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną: niechaj więc żyje

tylko sto dwadzieścia lat" (Rdz 6,3). Sto dwadzieścia lat stanowi poważne ograniczenie w stosunku do poprzednich pokoleń, żyjących nawet tysiąc lat. W ten sposób Stwórca ponownie uzmysławia człowiekowi, że ten jest materialny i śmiertelny. Życie jest Bożym darem i ma swój kres. Przypomni o tym później psalmista: „Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi, i życie moje jak nicość przed Tobą. Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością. Człowiek jak cień przemija, na próżno tyle się niepokoi, gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze" (Ps 39(38),6–7).

Wyrazem Bożego „niepokoju" o stan duchowy i etyczny psychiki człowieka jest Jego żal i smutek: „Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się" (Rdz 6,5–6). Z tych słów przebija jakaś forma „ból" Boga. Spogląda On na piękno świata, którym zachwycił się kilkakrotnie w czasie stwarzania, widzi jego degradację powodowaną przez człowieka i żałuje, że go powołał do istnienia. Autor Księgi Rodzaju w sposób antropomorficzny próbuje przedstawić „uczucia" Boga. W ten sposób chce wyrazić, „że Bóg jest Kimś, Osobą, a nie bezosobową siłą, która tworzy albo sądzi automatycznie" (M. Wojciechowski).

Smutek Boga zostaje zapewne złagodzony przez postać Noego. To jedyny sprawiedliwy człowiek w niesprawiedliwym świecie. Podobnie jak wcześniej Henoch, jest nieskazitelny przed Bogiem, żyje w przyjaźni z Nim. Człowiek nie tylko został stworzony jako dobry, lecz także ukonstytuowany w przyjaźni ze swoim Stwórcą oraz w harmonii z sobą samym i otaczającym go

stworzeniem. Zepsucie moralne doprowadziło stopniowo do zerwania więzów przyjaźni między człowiekiem i Bogiem. Człowiek pogardził Stwórcą. Powszechność grzechu nie zdołała zatruć tylko „jednej jedynej oazy, jaką stała się osoba Noego” (G. Ravasi).

.....

Pytania do refleksji:

- Jaka jest moja „prywatna” moralność? Czy nie przypomina moralności Lameka?
- Czy mam świadomość swojej kruchości i przemijalności? Czy nie sądzę, że będę żył wiecznie?
- Co sądzę o „ból” Boga?
- Czy Pan Bóg jest dla mnie Osobą, czy raczej duchową niedefiniowalną energią?
- Czy uważam siebie za sprawiedliwego? Co na to wskazuje?
- Jaka przyjaźń łączy mnie dziś z Bogiem?

WODY POTOPU

A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię. Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemią, arka płynęła po powierzchni wód. (...) Tak zostało wygubione wszystko, co istniało na ziemi: od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa podniebnego: wszystko zostało doszczętnie wygubione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce.

(Rdz 7,17–18.23)

Wodpowiedzi na szerzące się zło Stwórca postanowił zniszczyć stworzenie: „Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich

jest pełna gwałtu; zatem zniszczę ich wraz z ziemią” (Rdz 6,13). Zniszczenie, które planuje, doprowadza jedynie do końca zniszczenie, zepsucie, zapoczątkowane przez ludzi. Bóg jest jednak sprawiedliwy i miłosierny. Dlatego nie stosuje odpowiedzialności zbiorowej – kary unikną Noe i jego rodzina. Nie chce również niszczyć całego stworzenia. Dlatego poleca Noemu zbudować arkę, w której przetrwają przedstawiciele wszystkich gatunków.

Noe był posłuszny Bogu. Biblia powtarza dwukrotnie, że wypełnił wszystko, co mu zlecił (por. Rdz 6,22; 7,5). Noe znał Boga, żył w przyjaźni z Nim, dlatego mógł właściwie odczytywać Jego zamiary i z zaufaniem wypełniać Jego wolę. Nie było to łatwe w nieprzyjaznym środowisku, w którym żył. Zapewne musiał zmagać się z szyderstwem ziomków obserwujących go w roli budowniczego statku na suchym lądzie! Noe nie zwracał jednak na nich uwagi. Pracował ściśle według instrukcji samego Boga. Zbudowana przez niego arka miała wymiary: 140×22×12 m i była konstrukcją zamkniętą. Jedyny otwór stanowiło okno w dachu. Zbudowana z drzewa żywicznego, na zewnątrz i wewnątrz pokryta była smołą. Do tak zabezpieczonej arki, przypominającej pływający wieżowiec, weszli Noe, jego rodzina i pary poszczególnych gatunków zwierząt. Wejście do arki zamknął „własnoręcznie” Bóg (por. Rdz 7,16), jakby chciał dopilnować, by sprawiedliwy Noe nie spóźnił się z ucieczką przed katastrofą, i zapewnić, że Jego przyjaciel jest bezpieczny.

Zapowiedź Boga spełniła się co do joty. Deszcz padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, powodując

zalenie całej powierzchni ziemi: „A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię. Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemią, arka płynęła po powierzchni wód. Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem” (Rdz 7,17–19). Nastąpiła zagłada stworzenia: „Wszystkie istoty poruszające się na ziemi spośród ptactwa, bydła i innych zwierząt oraz z wszelkich istnień, których było wielkie mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi. Wszystkie istoty, w których nozdrzach było ożywiający tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły. Tak zostało wygubione wszystko, co istniało na ziemi: od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa podniebnego: wszystko zostało doszczętnie wygubione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce” (Rdz 7,21–23). Wobec ogromu niszczących wód, zalewających najwyższe wzniesienia i góry, pozostała jedynie mała arka, „nasienie” nowego początku i przejaw Bożego miłosierdzia. Duch Boży nie opuszcza sprawiedliwego w najbardziej dramatycznych i po ludzku beznadziejnych sytuacjach.

Tradycje związane z potopem można odnaleźć w podaniach i mitach całego świata. „Relacja biblijna należy do starożytnej tradycji pochodzącej z obszaru Bliskiego Wschodu, która jest szczególnie dobrze potwierdzona w literaturze mezopotamskiej” (R.J. Clifford). Również naukowcy potwierdzają, że się wydarzył, chociaż jego lokalizacja zmienia się wraz z nowymi badaniami. Dla autora biblijnego opowiadania najważniejszy

jest jednak przekaz moralny. Wody zalewające świat są symbolem pierwotnej nicości i chaosu atakujących i niszczących rzeczy stworzone. „One to odwołują się do ludzkiego grzechu, niesprawiedliwości, zadawanego przezeń cierpienia oraz spustoszeń, jakie sieje w harmonii kosmosu i społeczeństwa. (...) Niektóre powodzie oraz pewne kataklizmy ekologiczne czy katastrofy wraz z ich niezliczonymi ofiarami i cierpieniami nie rodzą się z tego, «że Pan Bóg zsyła deszcz na ziemię», ale dlatego, że człowiek nie potrafił tak żyć, aby uszanować harmonię natury, lecz wchodzi w nią jako tyran i burzyciel. (...) Zanieczyszczenie, burzenie rytmów przyrody, łamanie zgrania poszczególnych jej elementów, zadawanie ran stworzeniu oraz niedoceniaanie materii są ciężkim grzechem przeciwko Stwórcy. Wiele «poptopów» spowodowanych jest nie przez Boga czy samo stworzenie, lecz tylko i wyłącznie przez egoistyczne decyzje człowieka” (G. Ravasi).

Pytania do refleksji:

- Co sędzę o odpowiedzialności zbiorowej?
- Jak oceniam zniszczenia spowodowane przez człowieka i przez Boga?
- Czy jestem posłuszny Bogu? W jaki sposób idę za głosem własnego sumienia? Czy przestrzegam Dekalogu?
- Jakie znaczenie ma dla mnie woda? Jak z niej korzystam?
- Czy szanuję naturę? Czy jej nie niszczę (świadomie bądź nieświadomie)?
- Jaką wagę przywiążę do ekologii?